

Boko Haram i gwałcenie dzieci w Dżihadzie

11 maja 2014

14 kwietnia 2014 r. organizacja Boko Haram, (którego nazwa znaczy albo "edukacja zachodnia jest zabroniona", albo "oszustwo kolonialne popełniane wobec nas") uprowadziła trzysta nigeryjskich uczennic, chrześcijanek i muzułmanek, żeby zostały ich niewolnicami seksualnymi i domowymi. Muzułmańscy fundamentaliści zgarnęli je, kiedy uczyły się w „zabronionej” świeckiej szkole rządowej. Kilku dziewczynkom udało się uciec. Nadal nie ma dwustu siedemdziesięciu sześciu dziewczynek.

Media światowe nazywają to „porwaniem” w Nigerii. To nie jest „porwanie”. To jest oblicze Dżihadu, sposób działania Dżihadu. Boko Haram nie trzymają tych dziewczynek dla okupu i nie są skłonni oddać ich za pieniądze. Już uważają te dziewczynki za dany im przez Boga łup i własność, którą można sprzedać na targu.

Dziewczynki mają między dwanaście a piętnaście lat. Chrześcijanki zostaną zgwałcone, nawrócone na islam, a potem, tak jak dziewczynki muzułmańskie, „wydane za mąż” za jednego ze swoich porywaczy. Niektóre zostaną sprzedane jako seksualne niewolnice, w ramach handlu kobietami, który jest pandemiczny w całej Afryce i na muzułmańskim Bliskim Wschodzie. Prawo szariaty pozwala mężczyznom na kupowanie usług seksualnych dziecka lub młodej kobiety na godzinę, tydzień lub miesiąc. Istnieją także prywatne i publiczne burdele.

Czas zrozumieć, że Boko Haram są nigeryjskimi talibami. Podobnie jak ich pakistańscy i afgańscy towarzysze, sprzeciwiają się edukacji dziewczynek i zamiast tego wolą zenić się z nimi i je zapładniać – na rzecz Allaha.

To zachowanie jest w pełni zgodne z islamską tradycją. Każdy,

kto jest zdziwiony lub zaszokowany tym najnowszym aktem przemocy w Nigerii, po prostu przyznaje, że nie zna faktów.

Zachowanie Boko Haram jest typowe dla każdej muzułmańskiej siły zbrojnej, poczynając od czasów Mahometa. Wojownicy Proroka dokonywali napadów i systematycznie masakrowali plemiona żydowskie w Arabii. Mężczyznom, którzy odmawiali nawrócenia się, obcinano głowy – a potem Prorok rozdzielał kobiety, dzieci, domy i dobytek między muzułmanów. Kobiety nawracano przymusowo i trzymano jako „żony” lub niewolnice.

Od tego czasu wojownicy muzułmańscy szukający władzy, ziemi i złota robili to samo.

Wbrew politycznie poprawnej inteligencji, która skupia się tylko na grzechach Zachodu, także islam ma długą i nadal trwającą historię imperializmu, kolonializmu, nawracania mieczem, niewolnictwa seksualnego (dziewczynek i chłopców), poligamii, handlu kobietami i brutalnego podporządkowywania oraz regularnych masakr mniejszości religijnych.

Ludzie Zachodu albo o tym nie wiedzą i nie chcą wiedzieć, nie obchodzi ich to, albo tego nie rozumieją.

Niektórzy, włącznie z dziennikarzami, nadal wierzą, że grupy takie jak Boko Haram występują przeciwko niesprawiedliwości i biedzie, przeciwko korupcji i niekompetencji rządu – które faktycznie istnieją.

Nie to jednak jest główną troską Boko Haram. Chcą oni zaprowadzić w Nigerii państwo islamskie, podobne do tego, jakie istnieje w Arabii Saudyjskiej, Iranie, Afganistanie, a teraz także w Brunei. Ci ekstremiści muzułmańscy, zarówno sunnici, jak szyici, chcą, by prawo szariatu dominowało życie publiczne i prywatne. Znaczy to, że państwo będzie miało prawo kamienować ludzi za cudzołóstwo i apostazję, amputować kończyny za kradzież, chłostać i wsadzać do więzienia za „błuznierstwo”, nakładać podatki, brać jako zakładników, więzić, mordować lub wyganiać niewiernych.

Oczywiście męska poligamia będzie legalna, małżeństwo będzie przymusowe, kobiety będą zakwefione, regularnie bite i gwałcone bez możliwości ucieczki, zabijane w imię honoru za najłżejsze prawdziwe lub wyimaginowane nieposłuszeństwo. Kobiety są inkubatorami i sługami domowymi – edukacja je zrukuje.

Niemniej, po raz pierwszy, świat mobilizuje się. Podpisuje się petycje, wysyła tweety, pisze artykuły, oferuje wsparcie militarne. Milczałam dotąd, bo nie podoba mi się, jak wiele mediów wskoczyło na ten najnowszy przykład barbarzyństwa, żeby propagować własny, wykrzywiony obraz rzeczywistości.

Porwanie dziewczynek jest przerażające – mówią – ale pamiętajmy, że Boko Haram i inne grupy im podobne prześladują także mniejszości religijne w świecie muzułmańskim i arabskim; nie zapominajmy, że jest wielu umiarkowanych muzułmanów, którzy wierzą w prawa kobiet i inne wartości zachodnie; pamiętajmy, że jest to tylko jeszcze jedno oblicze Dżihadu przeciwko Zachodowi itd.

Wszystko prawda – ale w ten sposób odsuwa się uwagę od sposobu, na jaki islam jako religia patrzy na kobiety i traktuje kobiety.

W 1971 r. setki tysięcy kobiet zgwałcono podczas wojny wyzwolenczej w Bangladeszu. Pakistańscy żołnierze muzułmańscy publicznie i wielokrotnie gwałcili zbiorowo i torturowali muzułmańskie kobiety (z przyszłego Bangladeszu). Te kobiety otrzymały przydomek „Birangona” czyli „odważne kobiety”. Tymczasem wiele z nich popełniło samobójstwo lub, jeśli zaszły w ciążę, zabiły ich rodziny w imię honoru. Czterdzieści lat później te, które przeżyły, nadal żyją w traumie i hańbie tego, co im zrobiono. Wiele z nich poniżają krewni, wiele zostało odrzuconych przez ich mężów.

W owym czasie Zachód nie zwracał na to żadnej uwagi.

Od 1992 r. islamskie oddziały paramilitarne zniewalają młode

dziewczyny muzułmańskie w Algierii – zarówno jako niewolnice seksualne, jak sługi domowe; po prostu porywają je z ulicy. Jeśli próbują uciec, zabijają je; robią to także, kiedy zachodzą w ciążę. Historia nie pamięta ich imion, nikt ich nie spisuje.

Zachód nie zwraca na to żadnej uwagi.

A potem był rok 2004 w Sudanie, długa i okropna wojna, w której etniczni Arabowie muzułmanie zajmowali się tym, co nazywam „czystką płci”, kiedy publicznie i wielokrotnie gwałcili zbiorowo głównie czarne kobiety afrykańskie: muzułmanki, chrześcijanki i animistki. Zwrócono się do mnie o poradę i zaproponowałam ustanowienie Namiotów Rozmawiających Kobiet, gdzie zgwałcone dziewczynki i kobiety mogłyby przyjść i mówić o swoim bólu, zobaczyć, że nie są same, dowiedzieć się, że to nie ich wina.

Ale rządy zachodnie nie zrobiły niczego.

Zastanawiam się, co stanie się tymi nieszczęśliwymi dziewczynkami z Nigerii, które przeżyją ten koszmar. Czy zostaną uratowane i przyjęte z powrotem? Czy będą w stanie, któregoś dnia, zobaczyć siebie jako bohaterki, a nie ofiary? Czy w ogóle zostaną odnalezione?

I czy świat wreszcie zajmie zdecydowaną postawę przeciwko takim barbarzyńskim grupom islamskim, które nie tylko gwałcą i trzymają w niewoli muzułmańskie dziewczynki i kobiety, ale także masakrują cywilów muzułmańskich i „niewiernych”, jak popadnie?

Autorka: Phyllis Chesler

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło oryginalne: breitbart.com

Źródło polskie: [Listy z naszego sadu](#)

O AUTORCE

Phyllis Chesler – emerytowana profesor psychologii City University of New York, współzałożycielka Association for Women in Psychology oraz National Women's Health Network.